



Stowarzyszenie

ZWIĄZEK JASZCZURCZY
w Czernikowie

KONKURS RECYTATORSKI Wybór Poezji cz. I

Spis treści

Moja piosnka [II].....	2
Ojczyzna moja.....	3
Pieśń o domu.....	4
Reduta Ordon - Opowiadanie adiutanta.....	5
Księga ubogich.....	8
Śmierć pułkownika.....	11
Hymn.....	12
Hymn.....	13
Warszawianka.....	14
Dawni królowie tej ziemi - Wstęp.....	15
Niepodległa.....	16
Majowa Konstytucja.....	17
„Taki kraj”.....	19
„Hej, chłopcy, Bagnet na broń”.....	20
Święto flagi.....	21
Warszawa.....	22
Polska flaga.....	23
Godzina „W”.....	24
Dobra flaga.....	25
Radziecki atak.....	26
Rzeź Wołyńska.....	27
Śmierć Pułkownika.....	28
Moja piosnka [II].....	29
Legenda o garści ziemi polskiej.....	32
Ta, co nie zginęła.....	33
Hymn Polaków na obczyźnie.....	34
Niepodległość przybyła jesienią.....	35
Opowiedz nam, Ojczyzno.....	36
W moim domu.....	37

Moja piosnka [II]

Autor: Cyprian Kamil Norwid

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,
"Bądź pochwalony!"
Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...
Tęskno mi, Panie...

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak - nie za nie,
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej...
Tęskno mi, Panie...

Ojczyzna moja

Autor: Maria Konopnicka

Ojczyzna moja – to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja – to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta;
To rzeki, lasy, kwietne niwy, łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja – to praojców sława,
Szczerbiec Chrobrego, cesarska buława,
To duch rycerski, szlachetny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja – to te ciche pola,
Które od wieków zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły -
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja – to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!



Pieśń o domu

Autor: Maria Konopnicka

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi tve łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

O. jeśli kochasz, jeśli chcesz
Życ pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...



Reduta Ordona - Opowiadanie adiutanta

Autor: Adam Mickiewicz

Nam strzelać nie kazano. - Wstąpiłem na działo
I spojrziałem na pole; dwieście armat grzmiało.
Artyleryi ruskiej ciągną się szeregi,
Prosto, długo, daleko, jako morza brzegi;
I widziałem ich wodza: przybiegł, mieczem skinął
I jak ptak jedno skrzydło wojska swego zwinął;
Wylewa się spod skrzydła ściśniona piechota
Długą czarną kolumną, jako lawa błota,
Nasypana iskrami bagnetów. Jak sępy
Czarne chorągwie na śmierć prowadzą zastępy.

Przeciw nim sterczy biała, wąska, zaostzona,
Jak głąz bodzący morze, reduta Ordona.
Sześć tylko miała armat; wciąż dymią i świecą;
I nie tyle prędkich słów gniewne usta miecą,
Nie tyle przejdzie uczuć przez duszę w rozpaczy,
Ile z tych dział leciało bomb, kul i kartaczy.
Patrz, tam granat w sam środek kolumny się nurza,
Jak w fale bryła lawy, pułk dymem zachmurza;
Pęka wśród dymu granat, szyk pod niebo leci
I ogromna lysina wśród kolumny świeci.

Tam kula, lecąc, z dala grozi, szumi, wyje.
Ryczy jak byk przed bitwą, miota się, grunt ryje; -
Już dopadła; jak boa wśród kolumn się zwija,
Pali piersią, rwie zębem, oddechem zabija.
Najstraszniejszej nie widać, lecz słyhać po dźwięku,
Po waleniu się trupów, po ranionych jęku:
Gdy kolumnę od końca do końca przewierci,
Jak gdyby środkiem wojska przeszedł anioł śmierci.

Gdzież jest król, co na rzezie tłumy te wyprawia?
Czy dzieli ich odwagę, czy pierś sam nadstawia?
Nie, on siedzi o pięćset mil na swej stolicy,
Król wielki, samowładnik świata połowicy;
Zmarszczył brwi, - i tysiące kibitek wnet leci;
Podpisał, - tysiąc matek oplakuje dzieci;
Skinął, - padają knuty od Niemna do Chiwy.
Mocarzu, jak Bóg silny, jak szatan złośliwy,
Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże, -
Warszawa jedna twojej mocy się urąga,
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy,
Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasilowy!

Car dziwi się - ze strachu. drżą Petersburczany,
Car gniewa się - ze strachu mrą jego dworzany;
Ale sypią się wojska, których Bóg i wiara
Jest Car. - Car gniewny: umrzem, rozweselim Cara.
Posłany wódz kaukaski z siłami pół-świata,
Wierny, czynny i sprawny - jak knut w ręku kata.

Ura! ура! Patrz, blisko reduty, już w rowy
Walą się, na faszynę kładąc swe tułowy;
Już czernią się na białych palisadach wałów.
Jeszcze reduta w środku, jasna od wystrzałów,
Czerwieni się nad czernią: jak w środek mrowiska
Wrzucony motyl błyska, - mrowie go naciska, -
Zgasł - tak zgasła reduta. Czyż ostatnie działo
Stracone z łoża w piasku paszczę zagrzebało?
Czy zapal krwią ostatni bombardyer zalał?
Zgasnął ogień. - Już Moskał roгатki wywalał.

Gdzież ręczna broń? - Ach, dzisiaj pracowała więcej
Niż na wszystkich przeglądach za władzy książęcej;
Zgadłem, dlaczego milczy, - bo nieraz widziałem
Garstkę naszych walczącą z Moskali nawalem.
Gdy godzinę wołano dwa słowa: pal, nabij;
Gdy oddechy dym tłumi, trud ramiona słabi;
A wciąż grzmi rozkaz wodzów, wre żołnierza czynność;
Na koniec bez rozkazu pełnią swą powinność,
Na koniec bez rozwagi, bez czucia, pamięci,
Żołnierz jako młyn palny nabija - grzmi - kręci
Broń od oka do nogi, od nogi na oko:
Aż ręka w ładownicy długo i głęboko
Szukała, nie znalazła - i żołnierz pobladnął,
Nie znalazłszy ładunku, już bronią nie władnął;
I uczył, że go pali strzelba rozogniona;
Upuścił ją i upadł; - nim dobiją, skona.
Takem myślił, - a w szaniec nieprzyjaciół kupa
Już laża, jak robactwo na świeżego trupa.

Pociemniało mi w oczach - a gdym łzy ocierał,
Słyszałem, że coś do mnie mówił mój Jenerał.
On przez lunetę wspartą na moim ramieniu
Długo na szturm i szaniec poglądał w milczeniu.
Na koniec rzekł; "Stracona". - Spod lunety jego
Wymknęło się łez kilka, - rzekł do mnie: "Kolego,
Wzrok młody od szkieł lepszy; patrzaj, tam na wale,
Znasz Orдона, czy widzisz, gdzie jest?" - "Jenerale,
Czy go znam? - Tam stał zawsze, to działo kierował.
Nie widzę - znajdę - dojrzę! - wśród dymu się schował:
Lecz wśród najgęstszych kłębów dymu ileż razy
Widziałem rękę jego, dającą rozkazy. -
Widzę go znowu, - widzę rękę - błyskawicę,

Wywija, grozi wrogom, trzyma palną świecę,
Biorą go - zginął - o nie, - skoczył w dół, - do lochów"!
"Dobrze - rzecze Jenerał - nie odda im prochów".

Tu blask - dym - chwila cicho - i huk jak stu gromów.
Zaćmiło się powietrze od ziemi wylomów,
Harmaty podskoczyły i jak wystrzelone
Toczyły się na kołach - lonty zapalone
Nie trafiły do swoich panew. I dym wionął
Prosto ku nam; i w gęstej chmurze nas ochłoniął.
I nie było nic widać prócz granatów blasku,
I powoli dym rzedniał, opadał deszcz piasku.
Spojrzałem na redutę; - wały, palisady,
Działa i naszych garstka, i wrogów gromady;
Wszystko jako sen znikło. - Tylko czarna bryła
Ziemi niekształtnej leży - rozjemcza mogiła.
Tam i ci, co bronili, -i ci, co się wdarli,
Pierwszy raz pokój szczerzy i wieczny zawarli.
Choćby cesarz Moskałom kazał wstać, już dusza
Moskiewska, tam raz pierwszy, cesarza nie słusza.
Tam zagrzebane tylu set ciała, imiona:
Dusze gdzie? nie wiem; lecz wiem, gdzie dusza Ordona.
On będzie Patron szańców! - Bo dzieło zniszczenia
W dobrej sprawie jest święte, Jak dzieło tworzenia;
Bóg wyrzekł słowo stań się, Bóg i zgiń wyrzeczcie.
Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,
Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona
Obleją, jak Moskale redutę Ordona -
Karząc plemię zwycięzców zbrodniami zatrute,
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę.

Księga ubogich

Autor: Jan Kasprówic

Rzadko na moich wargach –
Niech dziś to warga ma wyzna –
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem, jak się na rynkach
Gromadzą kupczykowie,
Licytujący się wzajem,
Kto Ją najgłośniej wypowie.

Widziałem, jak między ludźmi
Ten się urządza najtaniej,
Jak poklask zdobywa i rentę,
Kto krzyczy, iż żyje dla Niej.

Widziałem, jak do Jej kolan –
Wstręt dotąd serce me czuje –
Z pokłonem się cisną i radą
Najpospolitsi szuje.

Widziałem rozliczne tłumy
Z pustą, leniwą duszą,
Jak dźwiękiem orkiestry świątecznej
Resztki sumienia głuszą.

Sztandary i proporczyki,
Przemowy i procesyje,
Oto jest treść Majestatu,
Który w niewielu żyje.

Więc się nie dziwcie – ktoś może
Choć milczkiem słusność mi przyzna –,
Że na mych wargach tak rzadko
Jawi się wyraz: Ojczyzna.

Lecz brat mój najbliższy i siostra,
W tak czarnych żałobach ninie,
Ci wiedzą, że chowam tę świętość
W najgłębszej serca głębinie.

Ta siostra najbliższa i brat ten,
Wybrani z pomiędzy rzeszy,
Ci znają drogi, którymi
Moja Wybrana śpieszy.

Krwawnikiem zarosłe ich brzegi,
Łopianem i podbiałami:
Śpieszę z Nią razem, topole
Ślą swe westchnienia za nami.

Przystajem na cichych mogiłach,
Słuchamy, azali z ich wnętrza,
Jakiś się głos nie odezwie,
Jakaś nadzieja najświętsza.

Zboża się złocą dojrzałe,
A tam już widzimy żniwiarzy,
Ta dłoń swą na czoło mi kładzie
I razem o sprzętach marzy.

A potem, podniósłszy głowę,
Do dalszej wstając podróży,
Woła: „Miej radość w duszy,
Bo tylko radość nie nuży.

Podporą ci będzie i brzaskiem
Ta ziemia, tak bujna, tak żyzna,
Nią-ci Ja jestem, na zawsze
Twa ukochana Ojczyzna”.

Jakiś złośliwy złoczyńca,
Pszeniczne podpala stogi,
U bram się wije niebieskich
W rozpaczny człowiek ubogi.

Jakaś mordercza zaraza
Z głodem zawiera przymierze,
Na przepelnionych cmentarzach
Krzyże się wznoszą świeże.

Jakoweś głuche tententy
Wskroś przeszywają powietrze,
Kłębią się gęste chmurzyska,
Czyjaż to ręka je zetrze?

Jakaś olbrzymia rzeka
Wezbrała krwią i rozlewa
W krąg purpurowe swe nurty,
Zabiera domy i drzewa.

Jakoweś idą pomruki –
Drży niepoznana puszcza,
Dęby się groźnie ozwały,
Cóż to za moc je poduszcza?

A nad tą dolą – niedolą
Poranna nieci się zorza,
Na pieśń mą, Ojczyzny pełną,
Spływa promiennosc boza.

W mej pieśni, bogatej czy biednej –
Przyzna mi ktoś lub nie przyzna –
Żyje, tak rzadka na wargach,
Moja najdrozsza Ojczyzna.



Śmierć pułkownika

Autor: Adam Mickiewicz

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona;
A u wrót stoi straż Pułkownika,
Tam w izdebce Pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia Pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie;
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
Kazał przywieść do izby - do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swoją kordelas i pas, i ładunki;
Stary żołnierz - on chce jak Czarniecki.
Umierając, swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
I żołnierze od żalu pobledli.
A lud modlił się klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze,
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej - a teraz płakali
I mówili z księżami pacierze.

Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy;
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już Moskal był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza,
Na pastuszym tapczanie on leży -
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewczę ma lica?
Jaką pierś? - Ach, to była dziewczyna,
To Litwinka, dziewczyna-bohater,
Wódz Powstańców - Emilija Plater

Hymn

Autor: Juliusz Słowacki

Bogarodzico, Dziewico
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczą zorza,
Wolności bije dzwon,
Wolności rośnie krzew.
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron.

Podnieście głos, rycerze,
Niech grzmia wolności śpiewy,
Wstrząsną się Moskwy wieże.
Wolności pieniem wzruszę
Zimne granity Newy;
I tam są ludzie - i tam mają duszę.

Noc była... Orzeł dwugłowy
Drzemał na szczycie gmachu
I w szponach niósł okowy.
Słuchajcie! zagrzmiały spiże,
Zagrzmiały ... i ptak w przestrachu
Uleciał nad świątyń krzyże.
Spojrzał - i nie miał mocy
Patrzeć na wolne nagrody,
Olśniony blaskiem swobody,
Szukał cienie... i w ciemność uleciał
północy.

O wstyd wam! wstyd wam, Litwini!
Jeśli w Gedymina grodzie
Odpocznie ptak zakrwawiony,
Głos potomności obwini
Ten naród - gdzie czczą w narodzie
Krwia zardzewiała korony.

Wam się chylić przed obcemi,
Nam we własnych ufać siłach;
Będziem żyć we własnej ziemi
I we własnych spać mogiłach.

Do broni, bracia! do broni!
Oto ludu zmartwychwstanie
Z ciemnej pognębienia toni,
Z popiołów Feniks nowy
Powstał lud - błogosław, Panie!
Niech grzmi pieśń jak w dzień godowy.

Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew,
Wolności błyszczą zorza,
Wolności bije dzwon,
I wolnych płynie krew,
Bogarodzico!
Wolnego ludu krew
Zanieś przed Boga tron.

Warszawa, 4 grudnia 1830 r.

Hymn

Autor: Alojzy Feliński

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęg i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem
Wspierał walczących za najświętszą
sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa
świadkiem
W nieszczęściach samych pomnażał jej
sławę.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Niedawno wolność zabrał z polskiej
ziemi,
A łez, krwi naszej popłynęły rzeki,
Jakże to musi być okropnie z tymi,
Którym ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Wróć naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźnij pola, spustoszałe łany,
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skarć naszych wrogów zamiary
szkodliwe
Obudź nadzieję w każdej polskiej duszy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Boże Najświętszy ! Przez Twe wielkie
cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło Anioła Pokoju.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Boże Najświętszy, przez Chrystusa rany
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi.
Spójrz na lud Twój niewolą znękany,
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwiecznione skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Jedno Twe słowo, wielki niebios Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie
zdolne.
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!

Warszawianka

Autor: Inny

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!”

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

„Na koń!” – woła Kozak mściwy,
„Karać bunty polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot”.
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup!
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Droga Polsko, dzieci Twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże,
Na Twem łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Wstań Kościuszko! Ugodź serca,
Co litością mamieć śmia.
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś splaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość!
Laur męczeński naszych braci
Bujniej będzie po niej rość.

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Ulec musi dumny car.
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulekłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z Wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak, na bagnety!

O Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo...
Świat was zdradzał, my dotrwali,
Śmierć czy tryumf – my, gdzie wy!
Bracia, my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic – prócz łzy!

Hej, kto Polak, na bagnety!

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój!
Lub zwyciężym – lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce Wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera – wolnym już!

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij! (bis)

Dawni królowie tej ziemi - Wstęp

Autor: Władysław Bełza

Spójrz na twe dzieje, małe pachole,
Spójrz na twą przeszłość odwieczną,
A duma błysnie na twojem czole,
Jakąś jasnością słoneczną.

Wzrok się twój dziwnym blaskiem
rozświeci,
Myśl spoważnieje od młodu,
Gdy długi szereg zgasłych stuleci,
I chwałę ujrzysz narodu!

Jakież to czasy, jacy rycerze,
Z wieków wychyłą się toni:
Zaszumią skrzydła, zagrzmią puklerze,
I stara szabla zadzwoni.

Ujrzysz twych królów na złotym tronie,
Zdobnych we wszystkie zaszczyty;
Nad twoją głową sztandar powonie,
Chwałą Grunwaldu okryty!

A kędy zwrócisz oczęta modre,
Kędy wyteżysz źrenice:
Tu po Dniepr siny, a tam po Odrę,
Ujrzysz twych krajów granice.

A gdy ku ziemi nakłonisz ucho,
To cały spłoniesz w zachwycie,
Gdy ona szeptać zacznie ci głucho,
O dawnym, świetnym swym bycie.

Gdy w twych olśnionych oczach
rozwinie,
Tych mężów szereg wspaniały,
Co pracowali dla niej jedynie,
Dla jej wielkości i chwały.

Ona nauczy, ona ci powie,
Jak czcić te czasy minione,

W których Piastowi dwaj aniołowie,
Z rąk bożych dali koronę;

W których Lech mężny, król siwobrody,
Przez dzielne wsławił się ramię,
Co trzebił puszcze, budował grody,
I orła dał nam za znamię;

I w których postać Wandy królowny,
Jak promień gwiazdy lśni złotej,
Że dotąd jeszcze w legendzie rzewnej,
Naród wysławia jej cnoty.

Takie to dzieje, takie przykłady,
Są twoją dawną spuścizną:
Te Lechy, Piasty – to twe naddziady,
A kraj ten – jest twą Ojczyzną.

A któreż dziecko nie będzie rade,
Ujrzeć swą matkę jedyną?
Więc miłość Polski na pierś ci kładę,
Jak twój talizman, dziecino!

Patrz, miłość owa, co budzi dreszcze,
I w młode puka serduszko,
Zrodziła takie męże i wieszczce,
Jak nasz Mickiewicz, Kościuszko.

Ona wydała wielkich hetmanów,
I mężów sławnych bez liku,
Takich Czarnieckich, Czackich, Rejtanów,
Śniadeckich przy Koperniku.

Niechże ten promień świętej miłości,
Który przyświecał tak wielu,
I twemu życiu drogę uprości,
I niech cię wiedzie do celu!

Niepodległa

Autor: Kazimierz Surzyn, 2018

Odrzuciłaś bożki pogańskie
przyjęłaś wartości chrześcijańskie
koroną i berłem władowałaś
wojny z wrogami wygrywałaś

Spętana w łańcuchy zaborców
omotana nienawiścią zdrajców
co w suknię czarną Cię ubrali
i wieniec kolczasty na głowę Ci dali

Bohater Piłsudski z Legionami
Myśliciel Dmowski z Narodowcami
Błękitny Haller konstruktor Niepodległej
Paderewski co Wilsona przekonał do sprawy polskiej

Beck Czuma Daszyński Dowbor – Muśnicki
Kasprzycki Korfanty Lubomirski Szeptycki
Rozwadowski Sikorski Sławek Sosnkowski
Śmigły – Rydz Wieniawa – Długoszowski Witos Żeligowski...
Pokolenia Polaków Żołnierzy co wywalczyli wolność
przez krew i rany przywrócili Polsce godność

Dziś w białej sukience dumna
koralami od Tatr po Bałtyk przybrana
z Orłem Białym w koronie
z Mazurkiem Dąbrowskiego w hymnie

Z Białą – Czerwoną co polskości chroni
z Krzyżem co wiary broni
piękna łagodna obowiązkowa
chrześcijańska solidarna honorowa

Tyś perłą najcenniejszą
Tyś ziemią najcudniejszą
Wisła muzyką fal niech Cię sławi
Niech Bóg Ciebie błogosławi

Majowa Konstytucja

Autor: Kazimierz Surzyn, 2018

Trzeciego Maja 1791 roku uchwalona
Przez Sejm zwany Czteroletnim zatwierdzona
Pierwsza Ustawa Zasadnicza w Europie
Druga po Konstytucji Stanów Zjednoczonych w świecie

Dzieło króla Stanisława Augusta Poniatowskiego
Hugona Kołłątaja Ignacego Potockiego
Z Rzeczypospolitą Obojga Narodów najjaśniejszą
Ojczyzną nowoczesną oświeconą sprawiedliwszą

Dualizm Korony i Litwy obalała
Monarchię dziedziczną konstytucyjną wprowadzała
Choć uprzywilejowanie szlachty utrzymała
Znacznie uprawnienia mieszczan zwiększyła

Chłopów pod opiekę państwa oddała
Haniebne nadużycia pańszczyzny złagodziła
Liberum veto wolną elekcję znosiła
Niebezpieczne złowrogie konfederacje likwidowała

Z Sejmem Senatem jako władzą ustawodawczą
Królem i Strażą Praw jako władzą wykonawczą
Sądem sejmowym Trybunałem Korony sądami
Ziemijskimi i miejskimi jako władzą sądowniczą
Z wiarą rzymską katolicką panującą nad innymi

Jak na owe czasy bardzo postępową
Bronić wiary kultury polskości gotowa
Konstytucja majowa symbol wolności
Dumy narodowej patriotyzmu i niepodległości ! „Pieśń o fladze”
Konstanty Ildefons Gałczyński, 1944
Jedna była - gdzie? Pod Tobrukiem.
Druga była - gdzie? Pod Narvikiem.
Trzecia była pod Monte Cassino.

A każda jak zorza szalona,
biało-czerwona, biało-czerwona,
czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
biało-czerwona.

Zebrały się nocą flagi.
Flaga fladze dodaje odwagi:
- No, no, nie bądź taka zmartwiona.
Nie pomogą i moce piekła:
jam ciebie, tyś mnie urzekła,
nie zmogą cię bombą ni złotem

i na zawsze zachowasz swą cnotę.
I nigdy nie będziesz biała,
i nigdy nie będziesz czerwona,
zostaniesz biało-czerwona
jak wielka zorza szalona,
czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
najukochańsza, najmilsza,
biało-czerwona.

Tak mówiły do siebie flagi
i raz po raz strzelił karabin,
zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.
Lecz wołały flagi: - Nie płaczcie!
Choćby jeden strzępek na maszcie,
nikt się zmienić barw nie ośmieli.
Zostaniemy biało-czerwone,
flagi święte, flagi szalone.
Spod Tobruku czy spod Murmańska,
niech nas pędzi dola cygańska,
zostaniemy biało-czerwone,
czerwone jak puchar wina,
białe jak śnieżna lawina,
biało-czerwone.

O północy przy zielonych stolikach
modliły się diabły do cyfr.
Były szarfy i orderzy, i muzyka
i stukał tajny szyfr.
Diabły w sercu swoim głupim, bo
niedobrym
rozwiązywały biało-czerwony problem.

Łkała flaga: - Czym powinna
zginąć, bo jestem inna?
Bo nie taka dyplomatyczna,
bo tragiczna, bo nostalgiczna,
ta od mgieł i od tkliwej rozpaczy,
i od serca, które nic nie znaczy,
flaga jak ballada Szopenowska,
co ją tkąła sama Matka Boska.

Ale wtedy przyszła dziewczyna
i uniosła flagę wysoko,
hej, wysoko, ku samym obłokom!
Jeszcze wyżej, gdzie się wszystko
zapomina,
jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława
i Warszawa, moja Warszawa,
Warszawa jak piosnka natchniona,
Warszawa biało-czerwona,
biała jak śnieżna lawina,
czerwona jak puchar wina,
biało-czerwona, biało-czerwona,
hej, biało - czerwona.

„Taki kraj”

Autor: Jan Pietrzak

Jest takie miejsce
U zbiegu dróg,
Gdzie się spotyka
Z zachodem wschód...
Nasz pępek świata,
Nasz biedny raj...
Jest takie miejsce,
Taki kraj.

Nad pastwiskami
Ciągący dym,
Wierzby jak mary
W welonach mgły,
Tu krzyż przydrożny,
Tam święty gaj...
Jest takie miejsce,
Taki kraj.

Kto tutaj zechce
W rozpaczy tkwić,
Załamać ręce,
Płakać i pić,
Ten święte prawo
Ma, bez dwóch zdań...
Jest takie miejsce,
Taki kraj.

Nadziei uczą
Ci, co na stos
Umieli rzucić
Swoją życia los!
Za ojców groby,
Za Trzeci Maj...
Jest takie miejsce,
Taki kraj.

Z pokoleń trudu,
Z ofiarnej krwi
Zwycięskiej chwały
Nadchodzą dni...
Dopomóż, Boże,
I wytrwać daj!
Tu nasze miejsce,
To nasz kraj!



„Hej, chłopcy, Bagnet na broń”

Autor: Krystyna Kraheńska

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
mocne serca, a w ręku karabin,
granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy,
i odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
i piosenka jak tęcza nad ziemią roztoczy
w równym rytmie marsz: raz, dwa, trzy.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój.
Po zwycięstwo, my młodzi idziemy na bój,
granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami,
w równym rytmie marsz: raz, dwa, trzy.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś,
przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba iść...
granaty w dłoniach i bagnet na broń!



Święto flagi

Autor: Zofia Tyszkiewicz, 02 maja 2004

Nowy dzień świąteczny mamy.
Drugi maja – to Dzień Flagi.
Choć historia barw jest stara
to dopiero teraz flaga
doczekała takiej chwili,
w której ją radośniej czcimy.

Biel od Orła i Pogoni,
czerwień z tarczy tła pochodzi,
a że Godło jest ważniejsze,
stąd też biel ma miejsce pierwsze.
Jest od góry barwą flagi,
w dole, prawnie, czerwień mamy.

Z nią od wieków naród kroczy.
Jest gdzie łzy i gdzie krew broczy.
Przez zabory, wojna świata,
zawsze bliska jest Polaka.

Ciesz się Flago, a my z Tobą.
Godnie uniesione czoło,
ufne myśli i nadzieja,
duma serce nam rozpiera!

Za to ważne Flagi święto
wyrażamy wdzięczność wielką
Rodziewiczom i Platformie
- nową tworzą dziś historię.

Nasze barwy narodowe
przed wiekami ustalone.
Barwy herbów Polski, Litwy
na sztandarach nam zakwitły.

Flaga nasza znakiem Unii,
historycznej państw komunii,
bo Królestwo Kongresowe
z Księstwem Litwy nią złączone.

Z nią radości, święta, hejnał,
z nią też Polska niepodległa.
Z nią do Unii, z własnym świętem
tak los sprawił – niepojęte!
Razem z Tobą jest Polonia,
Konstytucja i Madonna
- Matka i Królowa nasza,
która łaski nam wyprasza.

Warszawa

Autor: K.K.Baczyński, 10 II 1943r.

Bryła ciemna, gdzie dymy bure,
poczerniałe twarze pokoleń,
nie dotknięte miłości chmury,
przeorane cierpienia role.
Miasto groźne jak obryw trumny.
Czasem głuchym jak burz maczugą
zawalone w przepaść i dumne
jak lew czarny, co kona długo.

Wparło łapy ludzkich rojowisk
w głuchych ulic rowy wygaste,
warcząc czeka i węszy groby
w nocach krwawych i w gromach jasných.

Jeszcze przez nie najeźdźców lawa
jako dym się duszny przewlecze,
zetnie głowy, posieje trawy
na miłości, krzywdzie człowieczej.

Jeszcze z wieku w wiek tak się spieni
krew z ciemnością, a ciemność z brukiem,
że odrośnie jak grom od ziemi
i rozewrze niebiosą z hukiem.

Bryła ciemna, miasto pożarne,
jak lew stary, co kona długo,
posąg rozwiany w dymy czarne,
roztrzaskany czasów maczugą.

I znów ująć dłuto i rydel,
ciąć w przestrzeni i w ziemi szukać,
wznosić wieki i pnaćże żywe
na pilastrach, formach i łukach.

I w sztandary dąć, i bic w kamień,
aż się lew spod dłoni wykuje,
aż wykrzesze znużone ramię
taki głąz, co jak serce czuje.



Polska flaga

Autor: Kazimierz Surzyn, 10 lutego 2019 r.

Kolor biały pokoju i pojednania na górze,
czerwony róż, miłości, pasji na dole,
biały w anielskim niebios chórze,
czerwony, krwią ofiar zalane bitewne pole.

Flago coś rany boleści zatamowała,
tym co odważnie Polski bronili.
Tym co polegli na wieki chwała
i dla tych co o Ojczyźnie prawdę zawsze głosili.

Flagę, ten dokument pokoleń, wiatr wznosi,
nad szczyt Tatr i rzeźby chmur cudownych,
dla bohaterów narodowych o modlitwę prosi,
a młodym przypomina historię lat minionych.

Dziś jak flaga Wolności skrzydła rozwińmy,
miłości, wiary, nadziei, radości, płomień wzniećmy,
w szeregu polskich patriotów stańmy,
dla Polski pracę z sercem poświęćmy.



Godzina „W”

Autor: Kazimierz Surzyn, 01 sierpnia 2019 r.

Zamarła Warszawa
Polska cała zamarła
Syren potężny głos
Ocean bieli i czerwieni
By uczcić pamiętać
Powstańczy zryw!

To Wy jesteście
naszymi nauczycielami
Jak działać w trudzie
Pokonywać strach zwyciężać
Ideałom się poświęcać!

Dzisiaj za Was żyjemy
Budujemy z mozołem
Pielęgnować Wolność
Której Wy - Bohaterzy
Z honorem broniliście!

Bądźcie dumni z nas
Tak jak my jesteśmy z Was
(Nie)zakazaną piosenką
co wszędzie rozbrzmiewa
Przyjmijcie upamiętnienia hołd!



Dobra flaga

Autor: Kazimierz Surzyn, 16 lutego 2019 r.

Flaga Państwowa wielki symbol Polaków,
patriotyczny dług, obowiązek, morale,
pamiętka żołnierzy co szli tysiącami,
aby Ojczyzny najukochańszej ratować oblicze.

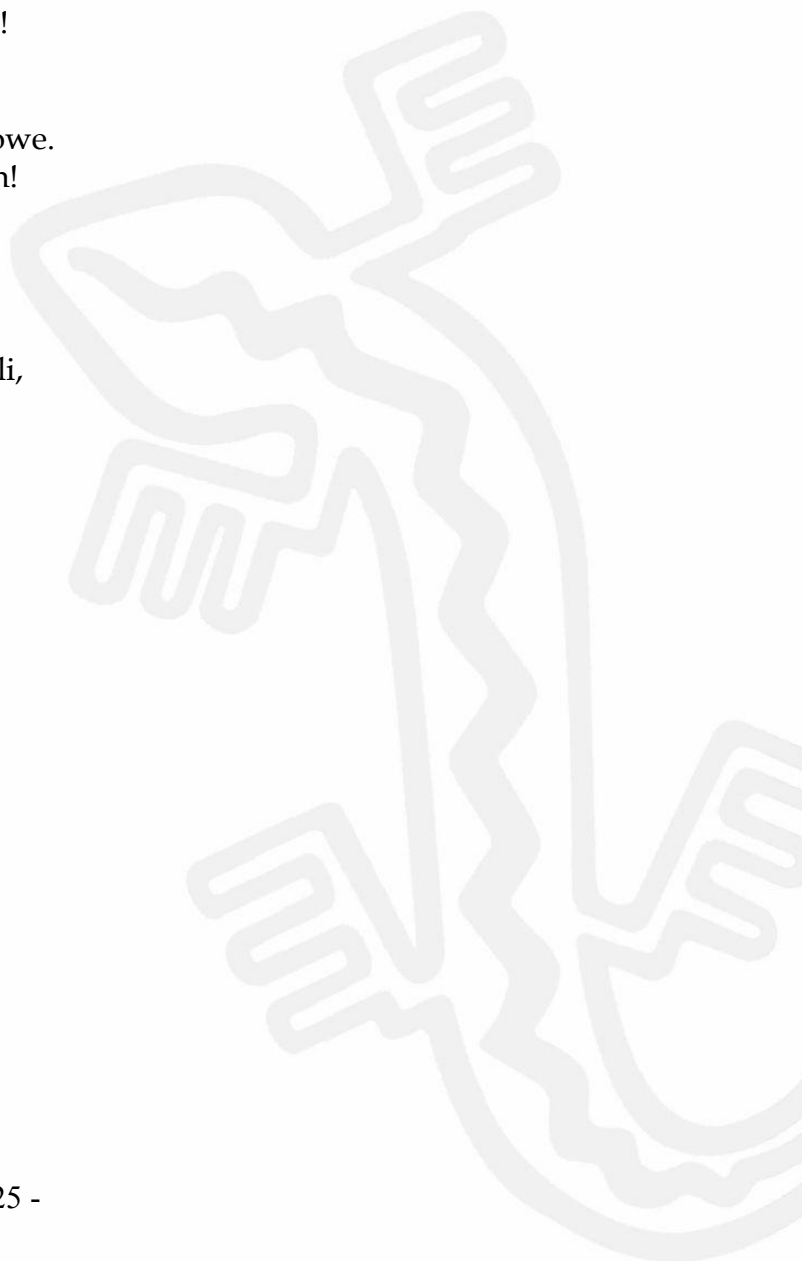
Dziś my idźmy w Polskę Najszlachetniejszą
i brońmy etosu jak naszych rodzin.
I Flagi Państwowej jako obiektu najwyższej wagi,
gotowości do walki i służebnej pracy.

Czci, honoru w majestacie dziejów,
co z wyglądu świadczy o dumie Polaków.
Gdy na nią patrzę moje serce rośnie, a duszę
całą w kwiatach rajy rozpira siła życia.

Umieszczajmy flagę zawsze w godnym miejscu,
tak by tworzyła wzorcowy prostokąt, na dworze
i w pomieszczeniach o każdej dnia i nocy porze.
Ona nie może być oplątana dookoła drzewca!

Dobrą Flagę Pogotowie Flagowe oferuje,
wystarczy w Google wpisać Pogotowie Flagowe.
Wszystkich serdecznie zapraszam i zachęcam!
Naprawdę uczynić to warto. Polecam.

Chcę, by wreszcie Flaga Państwowa,
wszędzie w Polsce była szanowana.
Zespołowi Dobrej Flagi, Ludziom Dobrej Woli,
dziękuję za dbałość o wartości narodowe.



Radziecki atak

Autor: Kazimierz Surzyn, 4 lipca 2019 r.

17 września 1939 roku...

Zdradziecka Armia Czerwona
z polecenia wodza Stalina
Polskę podle zaatakowała
bez wojny wypowiedzenia

Ziściła bezduszny haniebny
pakt Ribbentrop - Mołotow
przekraczając w środku nocy
wschodnie granice Ojczyzny

Czwarty rozbiór Polski
jeszcze im było mało
trzech poprzednich
O Polsko krwawiąca!

I te sowietów kłamstwa
o rozpadzie polskiego państwa
emigracji rządu i obronie
Ukraińców i Białorusinów

Potem nadeszła okupacja
rozstrzelania niewinnych
tortury kraty więzienne
zsyłki prace przymusowe

Ileż cierpień przemocy
od tych co mieli sojuszami
nie stosować żadnej agresji
wobec Biało - Czerwonej

Chwała i pamięć bohaterom
którzy nie utracili ducha walki
zabitym ranionym na posterunku
za najdroższy skarb - Ojczyznę!



Rzeź Wołyńska

Autor: Kazimierz Surzyn, 3 stycznia 2020 r.

ludobójstwo zorganizowane -
przez Ukraińców dokonane
z Organizacji Ukraińskich
Nacjonalistów i Ukraińskiej
Powstańczej Armii
przy wsparciu miejscowej
masy ukraińskiej ludności
wobec polskiej mniejszości -
straszny plan zbrodniczy
tragedia niewyobrażalna
kobiety mężczyźni dzieci
w torturach ginęli od kul
noży siekier grabi wideł
morze łez wezbranej krwi
co płynęły przez pola i łąki
i w kościołach bo i tam
szalała mordercza pięść
brutalne spalanie domostw
by nie pozostał żaden ślad
płaczą ziemia i szczątki ciał!
całkowita dewaluacja wartości -
życie nic nie znaczyło
Ludzkie Pomniki Wołyńskie
Powstańcie Dziś Do Apelu
Niech Znicze Pamięci
Wykują Miłość Nadzieję Wiarę
Że Już Nigdy Nie Powtórzą Się
Tak Haniebne Czyny Ale Oprócz
Wspomnienia Potrzebne Są Dzisiaj
Badania Ekshumacja Godny Pochówek
Żal Pokuta Przebaczenie Pojednanie
Tam Na Tej Ziemi Honorowe Upamiętnienie!
**TO JEST BARDZO WAŻNE NIE MOŻNA RODAKÓW -
OFIAR LUDOBÓJSTWA UKRAIŃSKIEGO
POZOSTAWIĆ SAMYM SOBIE!**

Śmierć Pułkownika

Autor: Adam Mickiewicz

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona;
A u wrót stoi straż Pułkownika,
Tam w izdebce Pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.
Kazał konia Pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie;
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
Kazał przywieść do izby - do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swoją kordelas i pas, i ładunki;
Stary żołnierz - on chce jak Czarniecki.
Umierając, swe żegnać rynsztunki.
A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
I żołnierze od żalu pobledli.
A lud modlił się klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze,
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej - a teraz płakali
I mówili z księżami pacierze.
Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy;
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już Moskał był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza,
Na pastuszym tapczanie on leży -
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.
Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewczę ma lica?
Jaką pierś? - Ach, to była dziewczica,
To Litwinka, dziewczica-bohater,
Wódz Powstańców - Emilija Plater!

Moja piosnka [II]

Autor: Cyprian Kamil Norwid

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...
Tęskno mi, Panie...
Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...
Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,
"Bądź pochwalony!"
Tęskno mi, Panie...
Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...
Tęskno mi, Panie...
Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak – nie za nie,
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...
Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej...
Tęskno mi, Panie „Tu wszędzie Polska”
Tadeusz Kubiak
Tu, gdzie jest dom nasz, twój i mój,
gdzie lasy są i rzeki nasze,
gdzie każdy ojciec szedł na bój,
gdzie Biały Orzeł na sztandarze.
Gdzie w Gdańsku Neptun łśni trójzębem,
gdzie nad Krakowem dźwięczy hejnał,
gdzie wolna droga wiedzie w zboże,
gdzie chwiejna trzcina na jeziorze.
Tyś się tu rodził, ojciec i wuj,
tu się rodziła twoja matka.
Dziad orał ziemię, wdychał kurz,
a jego dom to nędzna chatka.
Gdzie klucz żurawi nad łąkami,
gdzie Mysia Wieża ponad Gopłem,
w Szczecinie biały transatlantyk,
w morzu stalowy, czujny okręt.
Gdzie wiosną słowik w krzakach gęstych,
jesienią rżyska snute dymem,
gdzie latem słońce nad Bałtykiem,
a zimą świerszcze za kominem.
Gdzie dom poety w Czarnolesie,
gdzie nurtem śpiewnym płynie Wisła.

Tu biały sad jest, czarny węgiel,
tu wszędzie Polska, tu - Ojczyzna Konstanty Ildefons Gałczyński,
Pieśń o fladze

Jedna była - gdzie? Pod Tobrukiem.

Druga była - hej! Pod Narvikiem.

Trzecia była pod Monte Cassino,

A każda jak zorza szalona,

biało-czerwona, biało-czerwona!

Czerwona jak puchar wina,

biała jak gwiezdna lawina,

biało-czerwona.

Zebrały się nocą flagi.

Flaga fladze dodaje odwagi:

- No, no, nie bądź taka zmartwiona.

Nie pomogą i moce piekła:

jam ciebie, tyś mnie urzekła,

nie zmogą cię bombą ni złotem

i na zawsze zachowasz swą cnotę.

I nigdy nie będziesz biała,

i nigdy nie będziesz czerwona,

zostaniesz biało-czerwona

jak wielka zorza szalona,

czerwona jak puchar wina,

biała jak śnieżna lawina,

najukochańsza, najmiłsza,

biało-czerwona.

Tak mówiły do siebie flagi

i raz po raz strzelił karabin,

zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.

Lecz wołały flagi: - Nie płaczcie!

Choćby jeden strzępek na maszcie,

nikt się zmienić barw nie ośmieli.

Zostaniemy biało-czerwone,

flagi święte, flagi szalone,

nie spoczniemy biało-czerwone,

czerwone jak puchar wina,

białe jak śnieżna lawina,

biało-czerwone.

O północy przy zielonych stolikach

modliły się diabły do cyfr.

Były szarfy i ordery, i muzyka

i stukał tajny szyfr.

Diabły w sercu swoim głupim, bo niedobrym

rozwiązywały biało-czerwony problem.

Łkała flaga: - Czym powinna

zginąć, bo jestem inna?

Bo nie taka... dyplomatyczna,

ta od mgieł i od tkliwej rozpaczy,

i od serca, które nic nie znaczy,

flaga jak ballada Szopenowska,

co ją tkąła sama Matka Boska.
Ale wtedy przyszła dziewczyna
i uniosła flagę wysoko,
hej, wysoko, ku samym obłokom!
Jeszcze wyżej, gdzie się wszystko zapomina,
jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława
i Warszawa, moja Warszawa!
Warszawa jak piosnka natchniona,
Warszawa biało-czerwona,
czerwona jak puchar wina
biała jak śnieżna lawina,
biało-czerwona,
biało-czerwona,
hej, biało-czerwona.
Konstanty Ildefons Gałczyński
Pieśń o żołnierzach z Westerplatte
Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.
(A lato było piękne tego roku).
I tak śpiewali: Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.
(A na ziemi tego roku było tyle wrzосу na bukiety).
W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.
I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudni w chmurach równy krok
Morskiego Batalionu.
I śpiew słyszano taki: - By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.
Lecz gdy wiatr zimny będzie dął,
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w dół,
żołnierze z Westerplatte

Legenda o garści ziemi polskiej

Autor: Władysław Bełza

Ojców naszych ziemio święta,
Ziemio wielkich cnót i czynów,
Tyś na wskroś jest przesiąknięta,
Krwią ofiarną twoich synów.
I nie darmo w twoje rano,
O! puścizno przodków droga!
Ziemią świętą ciebie zwano,
Boś najbliższej stała Boga.
Byłaś ziemią poświęcenia,
Przytuliskiem licznych gości;
Dziwny ciebie opromienia,
Czar męczeństwa i świętości.
Niegdyś ze stron tych pątnicy,
Z wiarą w sercu niewymowną,
Do Piotrowej szli stolicy,
Po relikwii kość cudowną.
I gdy o ten dar nieśmiało
Dla Ojczyzny swej prosili,
Papież schylił głowę białą
I tak odrzekł im po chwili:
„O, Polacy! O, pielgrzymi!
Na cóż wam relikwia nowa?
Wasza ziemia krwią się dymi
I dość świętych kości chowa.
Wszakże jeszcze do tej pory,
W bitwach z Turki i z Tatory,
Męczenników waszych wzory,
Są świadectwem waszej wiary” .
I wziął w rękę swą sędziwą,
Polskiej ziemi grudkę małą,
I na dłoń mu się, o! dziwo!
Kilka kropli krwi polało.
„Weźcie, rzeczce, proch ten z sobą
I cud Boży głoście wszędzie!
Niech ta ziemia wam ozdobą
I relikwią świętyń będzie!
Niechaj proch ten z waszych progów
Wciąż wam świadczy przed oczyma:
Jak nad Boga – nie ma Bogów,
Nad tę ziemię świętszej nie ma!..

Ta, co nie zginęła

Autor: Edward Słoński

Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż –
w dwóch wrogich sobie szańcach
patrzemy śmierci w twarz.
W okopach pełnych jęku,
wsłuchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie –
ja – wróg twój, ty – mój wróg!
Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szańcach
stoimy ja i ty.

Zaledwie wczesnym rankiem
armaty zaczną grać,
ty świstem kul morderczym
o sobie dajesz znać.
Na nasze niskie szańce
szrapnelów rzucasz grad
i wołasz mnie, i mówisz:
– To ja, twój brat... twój brat! –

Las płacze, zimia płacze,
w pożarach stoi świat,
a ty wciąż mówisz do mnie:
– To ja, twój brat... twój brat! –

O, nie myśl o mnie, bracie,
w śmiertelny idąc bój
i w ogniu moich strzałów,
jak rycerz, mężnie stój!
A gdy mnie z dala ujrzysz,
od razu bierz na cel
i do polskiego serca
moskiewską kulą strzel.
Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że TA, CO NIE ZGINĘŁA,
wyrośnie z naszej krwi.



Hymn Polaków na obczyźnie

Autor: Jan Lechoń

Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie,
Wszystkie me siły jej składam w ofierze
Na całe życie, które wziętem z Ciebie,
Cały do Ciebie, Ojczyzno, należę.
Twych wielkich mężów przykład doskonały,
Twych bohaterów wielbię święte kości,
Wierzę w Twą przyszłość pełną wielkiej chwały,
Potęgi, dobra i sprawiedliwości.
Wiem, że nie ucisk i chciwe podboje,
Lecz wolność ludów szła pod Twoim znakiem,
Że nie ma dziejów piękniejszych niż Twoje
I większej chluby niżli być Polakiem.
Jestem jak żołnierz na wszystko gotowy
I jak w Ojczyźnie, tak i w obcym kraju
Czuwam i strzegę skarbu polskiej mowy,

Polskiego ducha, polskiego zwyczaju.
Z narodem polskim na zawsze związany
O każdej chwili to samo z nim czuję,
Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany
Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję



Niepodległość przybyła jesienią (fragment)

Autor: Cecylia Paślawska

Niepodległość przybyła jesienią
po opadłych, kolorowych liściach,
w ciężkich butach i szarych szynelach
niosła wolność piechota ojczysta.
Wśród żołnierskich, trudnych dni, Marszałku,
polski sen spełniałeś wytęskniony,
niedorzeczny tak dla niedowiarków,
choć nie zwątpiły Twoje Legiony.
Niezrozumiani, osamotnieni,
kto tylko Polskę w sercu zachował,
z różnych zaborów - więc podzieleni
ruszyli razem: Pierwsza Kadrowa.
Bo kiedy przyszła godzina próby
im przyświecała nadzieja szczytna,
że kraj wybawią z hańby i zguby,
z popiołów wstanie ziemia najmiłsza.
Nieważne złoto ani zaszczyty,
nie straszne trudy, nie bolą rany,
miłość do Polski - herb znakomity.
Dla niej przetrwali, dla niej wygrali

Opowiedz nam, Ojczyzno

Autor: Regina Pisarek

Opowiedz nam, moja Ojczyzno,
Jak matka dzieciom ciekawym,
O latach znaczonych blizną
Na wiekach chwały i sławy.
O wojach Mieszka nam powiedz,
O słupach nad Odrą stawianych.
Niech niesie twoją opowieść
Wiatr halny i morskie szkwały.
Matczynej ucz nas miłości,
Jak ojciec w życie wprowadzaj.
Nie żałuj serdecznej troski,
Za trudy szczodrze nagradzaj.
Biel śniegu i żar czerwieni,
I orły dumne piastowskie
To wieczne symbole tej ziemi,
Najmilszej sercu, bo polskiej.
Wytłumacz nam, tak jak umiesz,
Skąd czerwień i biel sztandarów.
Niech ludzie żyją tu dumnie,
Że taki wydał ich naród!
Daj swoim synom, żołnierzom,
Ten kwiat, jak kiedyś kęś chleba,
To oni od wieków strzegą
Tej ziemi i tego nieba.
Opowiedz nam, moja Ojczyzno,
Nam z lat siedemdziesiątych,
Jak w bliską wejdziemy przyszłość,
A co oddamy historii.
A jeśli wielka historia
I dla nas ma trochę miejsca,
Bądź z wiernych mi najwierniejszą
I mnie weź sobie do serca.
Opowiedz, opowiedz, opowiedz, Ojczyzno!



W moim domu

Autor: Jonasz Kofta

Tyle lat jesteśmy razem, miła, wybaczone
Ale wszystko tak jak trzeba chyba nie jest
Gdy musimy się codziennie przekonywać
Że ty dla mnie, ja dla ciebie, istniejemy
Przecież nie mam żadnej innej poza tobą
I mieć nie chcę, tyś jest wieczna i jedyna
Naszym sercom zagroziła, tak jak słowem
Niedokrwistość, zniechęcenie i rutyna
To normalne, że chcesz mieć nareszcie spokój

A na wiosnę grządki zasiać i zagrabić
Ale wiesz, bywają różne pory roku
A tak życia jak tapczanu nie ustawisz
Kiedy niebo nad głowami ciężko chmurnie
Twoje oczy wciąż mnie śledzą niespokojnie
Ja dla ciebie chyba zawsze byłem durniem
Co nic nie wie, nic nie czuje, nic nie pojmie
Nie ma takiej gorzkiej prawdy, moja miła
Która dla mnie byłoby nie do zniesienia
Jeśli rzecz nam jaka serca podzieliła
To naiwne i tchórzliwe przemilczenia
Póki czas, lepiej otwarcie ze mną pomów
Zanim w złości lepszy numer ci wykręcę
Chyba prawo mam, by w moim własnym domu
Więcej w oczy mi patrzono, mniej na ręce
Wiem na pewno, że ze sobą zostaniemy
Chociaż życie nam układa się nieprosto
Nie możemy rozstać się trzasnąwszy drzwiami
Moja miła, moja droga
Moja Polsko

Czym wyróżnia się literatura patriotyczna?

Literatura patriotyczna służyła zarówno tym, którzy walczyli o dobro kraju na frontach, obywatelom, jak i samym poetom, którzy często znajdowali się na obczyźnie i chcieli wesprzeć naród. Szczególnie w wierszach podkreślano miłość do ojczyzny, a poprzez odpowiedni dobór słów artyści wyrażali swoją wrażliwość i emocje. W tej kategorii znajdziesz wyjątkowe publikacje, które chwytają za serce i pozwalają solidaryzować się z całym społeczeństwem. Poszczególne dzieła literackie przywołują ważne wydarzenia historyczne, opisują losy kraju czy wybitne postacie, które dzielnie walczyły na froncie i przyczyniły się do odzyskania niepodległości. Postawa patriotyczna to również poruszanie zagadnień o walkach narodowowyzwoleńczych i ich bohaterach. W wielu wierszach nie mogło zabraknąć tak ważnych postaci jak Tadeusz Kościuszko czy Jan Henryk Dąbrowski. Podkreślana jest również istota pracy na rzecz ojczyzny, jej oddanie i kultywowanie tradycji, którą zaborcy chcieli zatracić. Autorzy często powracają myślami do krajobrazów, które są pozytywnymi wspomnieniami i źródłem sentymentalnych przemyśleń. Nie brakuje opisów pól, łąk, spokojnej przyrody, która dawała chwile zapomnienia.

Wiersze patriotyczne

Patriotyzm jest nieodłączną częścią polskiej historii. Swoją miłość do ojczyzny wyrażali w swoich wierszach poeci w każdej epoce – w Odrodzeniu Klemens Janicki, w baroku Jan Andrzej Morsztyn, czy w oświeceniu Ignacy Krasicki. Wśród najpopularniejszych wierszy patriotycznych nie może zabraknąć takich utworów jak „Moja piosenka” Cypriana Kamila Norwida, „Rota”, „Ojczyzna moja” i „Pieśń o domu” Marii Konopnickiej, „Warszawa” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, „Gawęda o miłości ziemi ojczystej” Wisławy Szymborskiej, „Reduta Ordoña” Adama Mickiewicza, „Testament mój” Juliusza Słowackiego oraz „Oblicze Ojczyzny” Tadeusza Różewicza. Poszczególne wiersze podkreślają, że umiłowanie kraju może mieć różne oblicza. Poeci w utworach wyrażają całe spectrum emocji – smutek, tęsknotę, a także miłość czy nadzieję na lepsze jutro. Wiele z nich podkreśla heroizm bohaterów, waleczność do ostatniej kropli krwi, a także stanowi wzór dla kolejnych pokoleń. Wówczas poezja patriotyczna miała także zagrzewać do walki i wyrażać gotowość do poświęceń. Dzięki wierszom patriotycznym ludność polska mogła poczuć się silniejsza na duchu.

Wiersze patriotyczne

Poezja patriotyczna odgrywa w polskiej literaturze rolę niebagatelną. Wiersze patriotyczne są obecne w każdej epoce, bo przecież znajdujemy je już w poezji Klemensa Janickiego, Wacława Potockiego, czy choćby Zbigniewa Morsztyna.

Patriotyzm stał się głównym motywem przewodnim w dziełach powstających w czasach rozbiorów Polski. Cechą charakterystyczną wierszy patriotycznych jest bowiem ich współuczestnictwo w historii narodu, zwłaszcza, gdy ta historia staje się tragiczna. Wiersze patriotyczne wraz ze skomponowaną do nich muzyką, jako pieśni towarzyszyły kosynierom Kościuszki, a także powstańcom listopadowym i styczniowym. Cała romantyczna poezja naszych wieszczów narodowych wzbogacona została przez nich w wybitne utwory patriotyczne, zachęcające naród do walki, czy choćby trwania niczym "Sowiński na okopach Woli".

Poezja patriotyczna towarzyszyła niewoli narodu aż do wieku dwudziestego, kiedy to już na samym jego początku, bo w 1900 roku, Władysław Bełza napisał: "Kto ty jesteś? –

„Polak mały”. Któż z nas nie zna tej frazy. Wraz z całym "Katechizmem polskiego dziecka" weszła ona do ścisłego kanonu polskiej poezji patriotycznej. Osiem lat później, dziesięć lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości Maria Konopnicka dodała do tego kanonu "Rotę", która wraz ze skomponowaną przez Feliksa Nowowiejskiego muzyką stała się niemal drugim hymnem narodowym. "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród..." śpiewało się i śpiewa do dziś przy szczególnie uroczystych i doniosłych wydarzeniach. A potem była jeszcze poezja legionowa, wiersze związane ze świeżo odzyskaną niepodległością, wzywający do boju z najeźdźcą hitlerowskim "Bagnet na broń" Władysława Broniewskiego, czy wreszcie dramatyczne wiersze tragicznych poetów Powstania Warszawskiego, między innymi z jednym z najdramatyczniejszych w historii polskiej literatury matczynych pytań: "Czy to była kula synku, czy to serce pękło?", zadany w "Elegii o...(chłopcu polskim)" Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Współcześni poeci także nie stronią od wierszy patriotycznych. Czym bowiem innym, jak nie piękną patriotyczną liryką jest wiersz Tadeusza Różewicza "Oblicze ojczyzny", w którym poeta definiuje ojczyznę, jako kraj dzieciństwa, miejsce urodzenia, ale także pierwszą miłość. Z kolei dla naszej noblistki Wisławy Szymborskiej w pięknej "Gawędzie o miłości ziemi ojczystej" współczesny patriotyzm jest codziennym, często radosnym, ale czasem i smutnym wrastaniem w ojczystą ziemię. Czym więc są dla nas wiersze patriotyczne dzisiaj? Historią? Z pewnością tak - często nawet historią tragiczną, ale skłaniającą też do tego, aby z tego tragizmu wyciągnąć naukę. Dumą? Również. Dumą z tej historii i jej bohaterów. Ale przede wszystkim wiersze patriotyczne są miłością do Tej, która "jeszcze nie zginęła, kiedy my żyjemy". Tak, tak właśnie zaczyna się najważniejszy polski wiersz patriotyczny. Zna go każdy Polak, ale warto, żeby znał również inne wiersze o naszej ojczyźnie. Dlatego ich zbiór warto mieć na swojej domowej półce z książkami.